

KS. IGNACY BOKWA

„KOŚCIÓŁ MUSI BYĆ JEDEN”¹ KARL RAHNER O ZJEDNOCZENIU CHRZEŚCIJAN

Treść: 1. Pojęcie jedności. 2. Teologiczne racje za jednością Kościoła. 3. Ekumenizm dzisiaj. 4. Aktualnie istniejąca jedność Kościoła. 5. Zadania pasterzy Kościoła, teologów i wiernych. 6. Teologia ekumeniczna – teologia przyszłości.

W szerokim spektrum podejmowanej przez Karla Rahnera problematyki znalazła się również tematyka ekumeniczna. Uczestniczył on bowiem aktywnie w dialogu ekumenicznym, dostrzegając konieczność podejmowanych przez Kościoły chrześcijańskie działań na rzecz przywrócenia jedności wyznawców Chrystusa. W twórczości Rahnera znajdują się zarówno prace poświęcone szczegółowym zagadnieniom teologii ekumenicznej², jak i ujęcia ogólne.³ Z opracowań tych wyłania się oryginalne ujęcie problematyki ekumenicznej, nierzadko krytyczne w stosunku do sytuacji aktualnej lub o wydźwięku profetycznym.

I. POJĘCIE JEDNOŚCI

Według scholastycznej filozofii i teologii *unum* było jednym z pojęć transcendentnych (obok *ens*, *verum* i *bonum*). Św. Tomasz z Akwinu pozostawił po sobie głęboki i jasny aksjomat: *Non enim plura secundum se uniuntur* – pluralność jako taka nie stanowi podstawy jedności. Według Rahnera istnieje *jedność uprzednia* (*vorgegebene Einheit*) i *jedność jako zadanie do osiągnięcia* (*aufgegebene Einheit*). Oba te rodzaje jedności zakładają jednak *jedność jednoczącą* (*einende Einheit*). Wszystkie pojęcia jedności są pojęciami analogicznymi. Asymptotyczne urzeczywistnienie jedności pojętej jako zadanie może nastąpić w wymiarze osobowej historii człowieka jedynie na drodze miłości.

¹ K. Rahner, *Grundkurs des Glaubens*, Freiburg-Basel-Wien 1976, s. 337 (=GG).

² Por. *Über Konversionen*, w: *Schriften zur Theologie III*, Einsiedeln 1967, wyd. 7, s. 441-453 (odtąd: S I, II, III...); *Fragen der Kontroverstheologie über die Rechtfertigung*, w: S IV, s. 237-271; *Die Gegenwart Christi im Sakrament des Herrenmahles*, w: S IV, s. 357-385; *Einige Bemerkungen über die Frage der Konversionen*, w: S V, s. 356-378; *Was ist Häresie?*, w: S V, s. 527-576; *Gerecht und Sünder zugleich*, w: S VI, s. 262-276; *Zur Theologie des ökumenischen Gesprächs*, w: S IX, s. 34-78.

³ GG, s. 337-357; *Einige Probleme des Ökumenismus heute*, w: S X, s. 493-502; *Ökumenische Theologie der Zukunft*, w: tamże, s. 503-519; *Einheit der Kirche – Einheit der Menschheit*, w: S XIV, s. 382-404; *Realistische Möglichkeit der Glaubenseinigung?*, w: S XVI, s. 93-109; *Konkrete offizielle Schritte auf eine Einigung hin?*, w: tamże, s. 110-114; *Ökumenisches miteinander heute*, w: tamże, s. 115-127.

Rahner podkreśla, że miłość stanowi realizację jedności w przyjęciu bezwzględnej różności *wszystkich* innych elementów jako najbardziej własnych, a tym samym należy rozumieć ją jako pojednanie pomiędzy jednością powszechną a trwającą nadal pluralnością. Absolutną jednością jednoczącą jest sam Bóg. Stwierdzenie to uprawnia do żywienia realnej nadziei jedności: bowiem Bóg jest nie tylko niosącą podstawą (*tragender Grund*) coraz to nowej woli jedności świata, lecz siebie samego ustanowił ostatecznym określeniem tego świata. Kontekstem rozważań Rahnera nad pojęciem jedności jest relacja pomiędzy jednością Kościoła a jednością świata⁴.

2. TEOLOGICZNE RACJE ZA JEDNOŚCIĄ KOŚCIOŁA

Rahner stara się uzasadnić, że Kościół nie tylko może, lecz wręcz musi być jeden⁵. Kościół stanowi bowiem nadejście historii zbawienia w Jezusie Chrystusie, nie jest natomiast wynikiem działań dowolnych grup chrześcijan, tworzących wewnętrzne stowarzyszenia religijne. W Nowym Testamencie, tak u św. Pawła jak i u św. Jana, jedność jest zarówno wymagana jak i zakładana. Zdaniem Rahnera Kościół, choć najczęściej pojmowany w sensie lokalnej wspólnoty wyznawców Chrystusa, w swojej najgłębszej istocie realizuje się tam, gdzie jest sprawowana Eucharystia, gdzie jest udzielany sakrament Chrztu świętego, gdzie jest przepowiadane w Duchu Chrystusa stawiające wymagania Słowo Chrystusa. Fakt ten nie wyklucza, lecz wprost przeciwnie – podkreśla, że istnieje *jeden* Kościół Chrystusowy. Ta ontyczna jedność Kościoła powinna znaleźć swój zewnętrzny, społeczny wyraz. W dobie dyskusji nad coraz większym niezależnianiem się Kościołów lokalnych w ramach Kościoła powszechnego należy z uwagą wstrząchać się w głos Rahnera uświadamiającego, że poszczególne wspólnoty kościelne nie mogą uważać się za ustanowione bezpośrednio, wertykalnie przez Boga, lecz realizacja Kościoła we wspólnotach lokalnych opiera się na fundamentalnej jedności Kościoła powszechnego, będącego przedłużeniem zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa w mocy Ducha Świętego. Wszystkie wspólnoty lokalne Kościoła pierwotnego żyją wprawdzie własnym, autentycznym życiem, lecz zachowują świadomość Piotra-Skały jako konstytutywną dla swojego bytu. Świadomość konieczności jedności Kościoła nie rozwiązuje jednak, zdaniem Rahnera, kwestii istoty tej jedności i warunków koniecznych do jej osiągnięcia w wymiarze społecznym. W przekonaniu wszystkich współczesnych Kościołów chrześcijańskich istnieje wspólny im moment wyznania wiary w jedność Kościoła. Mimo to mamy dzisiaj do czynienia z faktycznymi podziałami, różnicami wyznaniowymi, odmową jedności Uczty Pańskiej. Te negatywne zjawiska są nie do pogodzenia z istotą Kościoła. Zdaniem Rahnera jedność należy do konstytutywnych cech Kościoła Chrystusowego, tak, że dopiero jeden Kościół czyni zadość istocie chrześcijaństwa.

⁴ Por. S XIV, s. 382-404, tu: 382-386.

⁵ Por. GG, s. 337-357.

Rahner odnosi się do klasycznej *demonstratio catholica*, mającej na celu udowodnienie, że jedynie w Kościele rzymsko-katolickim została w pełni zachowana sukcesja Kościoła Jezusa Chrystusa. Twierdzi, że przed katolicką teologią fundamentalną jako apologetyką staje zadanie przeanalizowania rzeczywistego, chrześcijańskiego doświadczenia kościelności w Kościołach siostrzanych. Reformatorska trójca *sola: sola gratia, sola fide i sola scriptura* powinna być, zdaniem Rahnera, uwzględniona w ramach Kościoła katolickiego, jako zwrócenie baczniejszej uwagi na niezwykłą pozycję tych prawd. Należy mówić o pozytywnym znaczeniu chrześcijaństwa ewangelickiego dla Kościoła katolickiego. W Kościołach protestanckich – także zdaniem katolików – Pismo Święte cieszy się największym autorytetem, zachowany został jako ważny sakrament Chrztu świętego, istnieje też wiele innych chcianych przez Boga elementów konkretnego, historyczno-kościelnego wymiaru chrześcijaństwa⁶. Instytucjonalność Kościoła nie jest jedynie ludzką koniecznością, lecz momentem istotnym dla samej jego natury, chociaż ta „widzialność” jest różnie interpretowana w różnych wyznaniach chrześcijańskich. Nawiązując do wypowiedzi Vaticanum II można stwierdzić, że Kościół jest trwałą, historyczną obecnością zwycięskiej obietnicy Boga w Jezusie Chrystusie, sakramentem zbawienia w świecie⁷.

3. EKUMENIZM DZISIAJ

Zdaniem Rahnera współczesny ruch ekumeniczny przeżywa kryzys. Rozmowy ekumeniczne pomiędzy przeciętnymi chrześcijanami zmierzają łatwo ku wyznaniowemu relatywizmowi, różniące wyznania nauki są zbyt szybko pokonywane, podczas gdy rozmowy prowadzone przez fachowych teologów zatrzymują się na klasycznych różnicach, dzielących poszczególne wyznania między sobą. Rezultaty ekumenicznego dialogu, prowadzonego na szczytach kościelnej hierarchii, zmierzającego ku zjednoczeniu Kościołów, są bardzo mizernie. Zdaniem Rahnera przyczyną takich efektów jest z jednej strony fakt, że rzymska teologia szkolna nie starała się przybliżyć dogmatów swojego Kościoła przeciętnemu chrześcijaninowi ewangelickiemu. Z drugiej zaś strony w łonie Kościołów ewangelickich istnieją tak głębokie różnice dotyczące interpretacji podstawowych prawd chrześcijaństwa, że zwierzchnicy tych Kościołów nie są w stanie uporać się z tymi problemami. Z tej przyczyny zespolone zjednoczenie tych Kościołów z Kościołem katolickim jest praktycznie niemożliwe.

Inną przyczyną współczesnego kryzysu ekumenizmu są, według Rahnera, problemy dotyczące całej teologii chrześcijańskiej i wszystkich Kościołów chrześcijańskich, jak sekularyzacja, ateizm, pluralizm w pojmowaniu problemów Kościoła i społeczeństwa, osmoza między Kościołem a światem czy postępujące przechodzenie Kościoła ludowego w mniejsze społeczności lu-

⁶ Por. tamże, s. 354n.

⁷ Por. S XIV, s. 397.

dzi preferujących osobiste wyznawanie wiary w warunkach diaspory. Rahner zwraca uwagę na panujący w Kościołach zastój, uniemożliwiający postępy ruchu ekumenicznego. Jeszcze ważniejsze jest zjawisko werbalnego poparcia dla ekumenizmu, za którym to poparciem nie idą konkretne czyny: *Wszyscy mówią o jedności, deklarują swoją wolę jedności Kościołów i swoje przekonanie o obowiązku pracy na rzecz tej jedności [...] Pomimo całej tej ekumenicznej woli rzeczywiste fronty są bardzo sztywne i nieporuszone*⁸.

Rahner stawia tezę, że przeważająca liczba chrześcijan, których ojczyzną są różne organizmy kościelne, nie dysponuje rzeczywistą znajomością różnic stanowiących o istnieniu poszczególnych wyznań. Stąd też różne wyznaniowo Kościoły nie istnieją dlatego, że istnieją chrześcijanie, którzy poprzez osobistą decyzję przyznają się do różnych, konfesyjnie sformułowanych wyznań wiary jako ich osobistego przekonania, lecz ci wyznaniowo zróżnicowani chrześcijanie istnieją dlatego, że istnieją różne pod względem wyznaniowym Kościoły. Ta zaskakująca, nieoczywista obserwacja, daje się wytłumaczyć poprzez odwołanie się do racji historycznych, społecznych i psychologicznych. W sytuacji chrześcijaństwa niemieckiego następowało uzależnienie wyznania poddanych od wyznania preferowanego przez ich pana. Również dzisiaj przeważająca liczba ludzi rodzi się w ramach określonego wyznania i wzrasta w atmosferze typowej dla swojego środowiska konfesyjnego. Zdaniem Rahnera teologia ekumeniczna zajęła się prawie wyłącznie kwestiami różnic wyznaniowych, pozostawiając poza zasięgiem swojego zainteresowania powyższe kwestie, być może z racji ich pozornej oczywistości.

Aktualna sytuacja ekumeniczna jest wyznaczana również przez nierozwiązane do końca kwestie praktyczne, a mianowicie: wspólne lekcje religii dla dzieci różnych wyznań chrześcijańskich, ekumeniczną celebrację zawarcia związku małżeńskiego czy interkomunii. Przewaga chrześcijan, i to zarówno katolików jak i ewangelików, nie potrafi też uzasadnić przyczyn faktycznego podziału Kościoła.

Wobec tego Rahner wysuwa poważny zarzut pod adresem hierarchii kościelnej i teologów zaangażowanych w dialog ekumeniczny: Na płaszczyźnie instytucjonalnej i religijno-socjologicznej mamy do czynienia z Kościołami podzielonymi. W tym wymiarze są one podzielone całkowicie. Jednakże te same Kościoły w wymiarze wiary, dotyczącej większości ich członków, są zjednoczone, podzielone są natomiast niewielkie grupy, dysponujące wyższym stopniem świadomości teologicznej. Chodzi tu więc o pasterzy Kościołów i teologów. Pojawia się więc pytanie: czy nie można uczynić odwrotnie, nie raniąc przy tym sumienia wiary ani większości chrześcijan, ani też teologicznie zróżnicowanej mniejszości? Czy nie można więc stworzyć *jednego* w wymiarze instytucjonalnym i religijno-socjologicznym Kościoła, w którym pluralność wyznań wiary zostałaby uznana jako prawowita w ra-

⁸ S X, s. 495n.

mach tej instytucjonalnej jedności?⁹ Postawione przez Rahnera pytania otwierają nowe horyzonty ekumenicznego myślenia, zadziwiając śmiałością w poszukiwaniu nowych, praktycznych dróg, prowadzących do jedności podzielonych instytucjonalnie chrześcijan.

Charakterystyczną cechą refleksji Rahnera nad aktualnym stanem kwestii ekumenicznej jest rozpatrywanie tej problematyki z pozycji przeciętnego człowieka wierzącego. Konsekwencją takiego zabiegu metodologicznego jest wyrazistość i wiarygodność prezentowanych obserwacji i wysuwanych propozycji.

4. AKTUALNIE ISTNIEJĄCA JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA

Zdaniem Rahnera podstawowe założenie teologii ekumenicznej może zostać ujęte w tezę: *Ostatecznym założeniem teologii ekumenicznej jest osiągnięta w nadziei jedność istniejącej już po obu stronach, jednakowej, lecz stojącej jeszcze przed teologią jako zadanie, wraz z ujętym w pojęcia wyznaniem, wiary w usprawiedliwiającej łasce*¹⁰. Punktem wyjścia teologii ekumenicznej, jak i całego ruchu mającego na celu zjednoczenie podzielonego Kościoła, jest stwierdzenie fundamentalnej, realizowanej w chwili obecnej jedności wiary wyznawców Jezusa Chrystusa. Dogmatyka katolicka zna pojęcie „hierarchii prawd”, przypomniane zresztą przez ostatni Sobór. Ponad podziałami zachodzącymi w zakresie prawd stojących niżej w hierarchii prawd wiary zachodzi zasadnicza jedność, wyrażająca się w zgodnym wyznawaniu Jezusa Chrystusa jako Odkupiciela, Jego łaski, Jego Słowa, eschatologicznego zbawienia. Jedność ta przewyższa swoim znaczeniem rozbieżności zachodzące w ramach tzw. *teologii kontrowersyjnej (Kontroversitheologie)*. Rahner twierdzi, że w najbardziej radykalnym sensie, w odniesieniu do najbardziej istotnych prawd, chrześcijanie tworzą jedność, choć jednocześnie, w prawdziwym i również istotnym sensie – brak im tej jedności. Mimo to należy powiedzieć, że *to, co jednoczy nas w wyznaniu wiary, jest bardziej fundamentalne, bardziej decydujące, mające większe znaczenie zbawcze niż to, co nas dzieli*¹¹. Ojcowie Vaticanum II przyznali, że winą za podział Kościoła należy obarczyć obie strony konfliktu¹². Dlatego też obie strony powinny traktować się wzajemnie z szacunkiem, zakładając jedna u drugiej dobrą wiarę. Żyjący aktualnie chrześcijanie nie ponoszą winy za rozbitcie Kościoła. Zdaniem Rahnera współczesne chrześcijaństwo zostaje również w swoim podziale zobowiązane do postawienia sobie pytania, jaka zajmie postawę w nadchodzącej przyszłości. Ekumeniczna teologia przyszłości powinna podjąć rzeczywisty, szczery dialog ze zsekularyzowanym światem¹³.

⁹ Por. S X, s. 514-519.

¹⁰ S IX, s. 43; por. S X, s. 496.

¹¹ GG, s. 356.

¹² Por. *Unitatis redintegratio*, n. 3.

¹³ Por. S X, s. 503-519.

Bez wątpienia istniejący w strukturze organizacyjnej Kościoła podział stanowi skandal, oskarżający chrześcijan pojętych jako całość, a w szczególności sposób pasterzy Kościoła. Według Rahnera urzeczywistnia się jednak istotowa jedność Kościoła w tych wspólnotach należących do Światowej Rady Kościołów, które wyznają trójjedynego Boga, Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela, udzielają jednego i tego samego Chrztu na odpuszczenie grzechów, czują się zobowiązane do wyznawania Credo apostoelskiego i uznają Pismo Święte jako normę swojej wiary. Wspólnota doktrynalna jest umacniana wzajemną współpracą różnych wyznań chrześcijańskich w zakresie kultu Bożego i braniem na siebie odpowiedzialności za grzech rozbicia. Można więc w uzasadniony sposób mówić, że niewiele brakuje już do urzeczywistnienia upragnionej strukturalnej jedności Chrystusowego Kościoła. Należy się cieszyć istniejącą już jednością, podarowaną od zawsze przez Boga Kościołowi. Nie może to jednak zaowocować stagnacją w ruchu ekumenicznym czy też prowadzić do likwidacji uzasadnionego pluralizmu w łonie szeroko pojętego Kościoła Chrystusowego¹⁴.

Mówiąc o jedności nie można jej jednak pojmować jako wielkości statycznej. Jest ona bowiem nakierowana na stałe jej urzeczywistnianie, na dążenie ku jej ideałowi. Można wyobrazić sobie wyższy, doskonalszy kształt tej jedności. Rahner widzi tutaj dwie możliwości: albo deklaruje się jedność wiary jako konkretnie nieosiągalny ideał, wyznawany jedynie wargami, albo podejmuje się starania o osiągnięcie realistycznej jedności wiary. Urzeczywistniana w Kościele katolickim jedność wiary różni się od teoretycznie postulowanej jedności wiary. Rahner proponuje, by ideał jedności wiary w ramach przyszłej jedności Kościoła Chrystusowego nie przewyższał wymaganiami tego, co jest już aktualnie realizowane w zakresie jedności w Kościele katolickim. Ponieważ w obecnej sytuacji duchowej i politycznej nie jest raczej możliwa jedność wiary na poziomie wyższym niż jest to faktem w Kościele katolickim, dlatego tą obecną jedność należy uznać za modelową i prawowitą, skoro nie chce się zrezygnować z realnych starań o jedność Kościoła Chrystusowego.

Rahner powtarza wielokrotnie, że już dzisiaj chrześcijanie tworzą faktyczną jedność, gdyż dzielą wspólną wiarę w najważniejsze dogmaty, a przede wszystkim łączy ich jeden i ten sam Chrztost. Dokładniejsze przyjrzenie się drugorzędnych prawd wiary, co do których poszczególne Kościoły sądzą, iż to właśnie te prawdy je dzielą, może prowadzić do wniosku, że sposoby ujmowania zagadnień kontrowersyjnych nie oznaczają, że nauki te wzajemnie sobie przeczą lub się znoszą, lecz że są to różne sposoby patrzenia na jedną i tą samą niewyczerpaną pełnię chrześcijańskiej rzeczywistości¹⁵. Praktyczna jedność Kościoła jest więc możliwa już w chwili obecnej. Problem stanowi jedynie, zdaniem Rahnera, usztywniona postawa przełożonych poszczególnych Kościołów. Zamiast szumnych deklaracji należałoby kontynuować metodę małych kroków, prowadzących do rzeczywistego połączenia rozdzielonych Kościołów.

¹⁴ Por. S XVI, s. 126n.

¹⁵ Por. tamże, s. 117

6. ZADANIA PASTERZY KOŚCIOŁA, TEOLOGÓW I WIERNYCH

Pierwszym, najważniejszym wymaganiem, skierowanym pod adresem chrześcijan wszystkich wyznań, jest wymaganie lepszego, bardziej intensywnego i radykalnego stawania się chrześcijanami. W swojej istocie bowiem chrześcijaństwo nie jest teorią umiarkowanego stylu życia, który przejmuję się od przodków i poprzedników, by móc go przekazywać dalej. *Właściwe chrześcijaństwo jest duchem i życiem, gotowością podjęcia zadań przekraczających nasze siły, zawsze nowym początkiem, pielgrzymowaniem, które jeszcze nie znalazło swojej ostatecznej ojczyzny, gotowością doświadczenia czegoś nowego*¹⁶. Jeśli chrześcijanie staną się bardziej chrześcijanami, jeśli ich życie zostanie bardziej skoncentrowane na Jezusie Chrystusie, to wtedy zmniejszą się odległości pomiędzy nimi. Rahner przestrzega, że nie jest tu rozwiązaniem liberalistyczne rozwodnienie chrześcijaństwa w postaci bliżej nieokreślonego humanizmu. Zadaniem wszystkich Kościołów chrześcijańskich jest dzisiaj żywe, ustawicznie nowe i intensywne przeżywanie chrześcijaństwa w odwołaniu do korzeni wiary.

W obliczu faktycznej jedności w wyznawaniu chrześcijańskiej wiary Rahner stawia odważne wymagania pasterzom wszystkich Kościołów. Chodzi mianowicie o zaprowadzenie instytucjonalnej jedności Kościoła Chrystusowego. Instytucjonalna jedność Kościoła nie może być traktowana jako przesuwana w wieczność, nieszkodliwa utopia, lecz stanowi ona zobowiązujące zadanie dla pasterzy wszystkich Kościołów. Powinni oni, zdaniem Rahnera, podjąć konkretne kroki, prowadzące stopniowo do instytucjonalnej jedności Kościoła. Papięstwo nie może zadowalać się powtarzaniem ogólnych stwierdzeń II Soboru Watykańskiego, że w jednym Kościele jest wystarczająco dużo miejsca dla różnorodności i historii różnych Kościołów lokalnych. Rahner uważa, że pilnym zadaniem jest tu wzajemne uznanie urzędów kościelnych (kapłaństwo sakramentalne, służebne). Kościół powszechny musi wystrzegać się rysów centralistycznie i biurokratycznie zarządzanego państwa o charakterze powszechnym¹⁷.

Należy też podjąć i dążyć do rozwiązania konkretnych problemów, które stają na drodze ku jedności Kościoła. Chodzi tu głównie o regulacje w zakresie prawa kanonicznego, stwarzające jedności Kościoła realne możliwości, np. konkretne funkcje Kurii Rzymskiej, mianowanie biskupów czy liturgia.

Kościół przyszłości powinien wykazywać większe zrozumienie dla pluralizmu prawnego, występującego w Kościołach lokalnych, w ich liturgii, teologii, konkretnym życiu chrześcijańskim. Rahner przewiduje, że pluralizm w ramach przyszłego, zjednoczonego Kościoła, będzie większy niż ten, do którego są przyzwyczajeni obecnie katolicy rzymscy. Oznacza to konieczność nowych ustaleń dotyczących sposobu sprawowania urzędu Piotrowego w warunkach zjednoczonego Kościoła.

¹⁶ Tamże, s. 115.

¹⁷ Por. S XIV, s. 400-403.

Współczesne dążenia ekumeniczne, przestrzega Rahner, nie mogą stać się „trzecim wyznaniem”, niejako obok istniejących już dwóch Kościołów (katolickiego i protestanckiego). Szkołdziłoby to pracy ekumenicznej, gdyby np. wspólne nabożeństwa ekumeniczne utrwaliły się jako obowiązująca norma. Oznaczałoby to bowiem przechodzenie do porządku dziennego nad faktycznie istniejącymi różnicami, które powinny zostać w rozumny sposób zniwelowane i prowadziłoby w ostatecznym rozrachunku do nowego podziału. Inicjatywy ekumeniczne powinny pochodzić w równej mierze od wszystkich Kościołów, nikt nie może być pominięty bądź zagrożony wchłonięciem przez bardziej liczne, silniejsze wyznanie.

Innym niebezpieczeństwem, przed którym przestrzega Rahner, jest konfesjonalizm. Należy uczciwie postawić sobie pytanie: Czy przeszkody, stojące na drodze do jedności Kościoła, nie są w rzeczywistości jedynie wytworem wąsko pojmowanego konfesjonalizmu? *Mogło tak się zdarzyć, że aż po ostatnie czasy rzymscy pralaci mogli sobie faktycznie wyobrazić jedność Kościoła rzymsko-katolickiego i Kościoła ewangelickiego w Niemczech jedynie w ten sposób, że ewangeliccy chrześcijanie w pewnym sensie w ramach masowych nawróceń indywidualnych powrócą do Kościoła katolickiego i potem po prostu, podobnie jak dotychczasowi katolicy, będą rządzani z Rzymu. Zjednoczenie Kościołów Zachodu (w stosunku do Wschodu myśłano nieco inaczej), o ile w ogóle myśłano o tym nieco bardziej szczegółowo, można sobie było wyobrazić w Rzymie jedynie jako rezygnację z własnej formy kościelności na rzecz Kościoła rzymskiego, który miał nadal pozostać sobą i jedynie powiększyć się liczbowo¹⁸. Jedność nie oznacza jednak z konieczności ujednolicenia. Właśnie „fantom ujednolicenia”, obawa przed utratą własnej tradycji i osobowości kościelnej stanowi poważną przeszkodę na drodze do jedności Kościoła. Staraniom ze strony Kościoła katolickiego powinny towarzyszyć analogiczne kroki, podejmowane przez Kościoły ewangeliczne.*

Jeśli idzie o koncepcję zjednoczenia rozdzielonych Kościołów, Rahner zdaje się optować za modelem „wspólnoty konkordii”: Kościół katolicki zna już fakt współistnienia na jednym i tym samym terytorium różnych jurysdykcji. Dlatego nie wydaje się czymś przeciwnym mentalności prawa kanonicznego istnienie obok siebie wielu *Kościółów częściowych (Teilkirchen)* o różnym pochodzeniu historycznym, które pozostając różne pomiędzy sobą, byłyby zgodne co do tego, czego na płaszczyźnie wiary i miłości domaga się jedność¹⁹.

Zadaniem pasterzy Kościoła, teologów i wiernych jest też staranie o wzajemne poznanie poszczególnych wspólnot chrześcijańskich. Zasada taka

¹⁸ S XVI, s. 120n.

¹⁹ Por. Tamże, s. 121. H. Zirker wyróżnia trzy modele zjednoczenia chrześcijaństwa: „organiczna unia” („organische Union”), „związek federacyjny” („föderativer Zusammenschluß”) i „wspólnota konkordii” („Konkordien-gemeinschaft”) (por. tenże, *Ekklesiologie*, Düsseldorf 1984, s. 86).

brzmi wprawdzie jako coś oczywistego, nie jest jednak dostatecznie doceniana w praktyce. Nawet zaangażowani w życie swojej wspólnoty wyznaniowej katolicy czy ewangelicy znają raczej swoje środowiska, zaś wiedza o innych wyznaniach, tak teoretyczna jak i praktyczna, jest niezadowolająca. Przeszkodą na drodze do jedności Kościoła wydaje się być, zdaniem Rahnera, o wiele bardziej obcość innych wyznań niż historyczne kwestie teologii kontrowersyjnej. Dlatego obok pism katolickich w czytelnich katolickich powinny pojawiać się pisma informujące o życiu i problemach pozostałych wyznań chrześcijańskich, przez nie redagowane. Bliższe wzajemne poznanie prowadzić będzie do wniosku o jedności wyznawanej wiary.

7. TEOLOGIA EKUMENICZNA – TEOLOGIA PRZYSZŁOŚCI

Stereotypowa wiedza o teologii Karla Rahnera podpowiada, że jest to myśliciel trudny, niezrozumiały, daleki od problemów codzienności. Takie stwierdzenie jest prawdziwe, ale tylko po części. Powyższe refleksje dowodzą, że Rahner potrafi wcielić się w sytuację przeciętnego człowieka wierzącego – i że nie jest to jedynie kokieteria w celu zdobycia sobie jego przychylności przy pomocy ostrych, niekiedy zdawać by się mogło przesadzonych czy niesłusznym żądań bądź nawet krytyki czy oskarżeń pod adresem papieża, Kurii Rzymskiej, biskupów. Wydaje się, że skrzywdzilibyśmy Rahnera, gdybyśmy posądzili go o chęć zabłyśnięcia na teologicznym firmamencie. Kiedy spisywał swoje uwagi, sugestie, a nierzadko gwałtowne wręcz żądania, był już teologiem dojrzałym, znanym i uznanym na świecie, soborowym ekspertem. Jego teologiczna gwiazda świeciła wtedy pełnym blaskiem. Rahner domaga się konkretnych, odważnych kroków prowadzących do instytucjonalnego zjednoczenia Kościoła, gdyż, jego zdaniem (czy jednak tylko jego?) wszystkich chrześcijan łączy ta sama wiara w kwestiach najważniejszych. Dzielące nas różnice są uwarunkowane bardziej względami historycznymi i jurysdykcyjnymi. Rahner domaga się zjednoczenia Kościoła już teraz, gdyż ten Kościół autentycznie kocha. To proste stwierdzenie wyjaśnia wiele. Za jego prawdziwością przemawia całe gigantyczne dzieło Rahnera jako zakonnika, teologa, człowieka Kościoła w najlepszym tego słowa znaczeniu. Dla tej racji należy z uwagą, szacunkiem i wdzięcznością wsłuchać się w głos tego niemieckiego jezuitę.

Niełatwo być prorokiem mówiącym gorzkie niekiedy słowa prawdy. Karl Rahner doświadczył tego wielokrotnie w swoim życiu. Przyszłość wykaże, na ile sprawdzą się jego przewidywania dotyczące perspektyw teologii ekumenicznej. Powiedział on bowiem, że teologia ekumeniczna stanie się teologią przyszłości²⁰.

Ks. Ignacy Bokwa – dr hab., kierownik Katedry Teologii Współczesnej na Wydz. Teolog. ATK w Warszawie

²⁰ Por. S X, s. 500-502.

„Die Kirche muß die *eine* sein“. Karl Rahner über die Einheit der Christen

Zusammenfassung

Der 1984 gestorbene deutsche Theologe Karl Rahner, einer der bedeutendsten katholischen Theologen dieses Jahrhunderts, hat sich mehrmals zu der ökumenischen Frage geäußert. Der Artikel bildet einen Versuch, die Rahnerschen Gedanken in bezug auf das Thema der Einheit der Christen zu rekonstruieren und zu analysieren. Der Begriff der Einheit bezieht sich auf die Einheit des dreieinigen Gottes. Rahner stellt die These auf, daß die Kirche Christi nicht nur die *eine* sein kann, sondern muß. Er sagt das in der heutigen Zeit, in der die Kirche Christi das Drama ihrer Teilung erlebt. Rahner zählt die Ursachen dieser Situation auf. Sie sind die folgenden: die Resultate der ökumenischen Gespräche werden nicht nach unten vermittelt, die Atomisierung der evangelischen Kirchen, die „Zeichen der Zeit“: die Sekularisierung, der Atheismus, der Pluralismus, die Veränderung der Volkskirche in die kleineren Gemeinschaften des bewußt erlebten Glaubens, sowie die in den Kirchen herrschende Trägheit. Die Mitglieder der einzelnen Kirchen wissen nichts von den konkreten Ursachen der Trennung. Er weist auf die Felder der praktischen Mitarbeit und ermuntert die Hirten der Kirche zu einer Entschiedenheit im Bereich der Ökumene.

Ignacy Bokwa